



Od Autora: W 2008r. wraz z Rafałem i Marcinem odwiedziłem Himalaje. Moja pierwsza wyprawa na taką skalę organizowana zupełnie na własną rękę. Rafał ułożył program wejścia, ja zajęłem się wizami i logistyką. Mimo iż nikt z nas nie był wcześniej w tym rejonie daliśmy radę na tyle precyzyjnie wszystko ustalić, że sprawdzimy nam się wyliczenia budżetu oraz plan wejścia do bazy pod Everestem.

Niezastępienie i w zasadzie jedyne źródła z jakich korzystaliśmy wcześniej z podobnych wycieczek, niejednokrotnie tą samą drogą co nasza. Przed wyprawą przeczytaliśmy wspólnie chyba wszystkie na tamten czas dostępne podobne relacje podróżników. Zśród wszystkich były lepsze i gorsze. Niektóre z większą ilością praktycznych informacji (bezcenne), niektóre kompletnie ich pozbawione. Czytajcie podobne opracowania niejednokrotnie czegoś mi w nich brakowało. Wpadłem więc na pomysł napisania swojej własnej relacji, ale takiej przydatnej.

Takiej której každy by mógł wziąć do ręki i odbyć podobną podróż, naszymi śladami, bez ani cienia wątpliwości gdzie się uda, co zabrać, czego się spodziewać. Po powrocie z Himalajów usiadłem i odkryłem w sobie początki talentu pisarskiego. Spisałem wspomnienia tylko z pierwszego dnia pobytu w Kathmandu ...na 10 stron tekstu. Cała relacja z Himalajów finalnie zajęła razem z okładką 149 stron, z czego 46 458 słów tekstu to tylko same wspomnienia naszych przygód.

Początkowo pisałem się już szybko, po przejściu 50 stron zwątpiłem i tylko przez potrzebę kożczenia rzeczy raz zaczął, niemal na siłę po paru miesiącach skończyłem pisanie relacji. Po drodze też chyba zgubiłem główny cel przekazania maksimum informacji praktycznych i tak na prawdę powstało opracowanie, które poza tym, że momentami fajnie się czyta i jest zabawne, to moim osobistym zdaniem nie nadaje się do niczego. Za małe, za nudne i zbyt amatorskie na wydanie tego w formie drukowanej, za duże żeby gdziekolwiek umieścić to w Internecie. Był może ktoś kto wybiera się do Nepalu odbyć podobny trekking, uzna mój dziennik za użyteczny, ale warunki w tym regionie tak szybko się zmieniają, że w zasadzie rok później jest już inaczej. Opis dzieł po dniu dwudziestu sześciu dni wyprawy może znudzić przeciętnego człowieka. Relacja mimo wszystko została w jakiś sposób wyróżniona i zajęła trzecie miejsce w konkursie Klubu Podróżników rodzimie.



[< Powrót do spisu relacji](#)